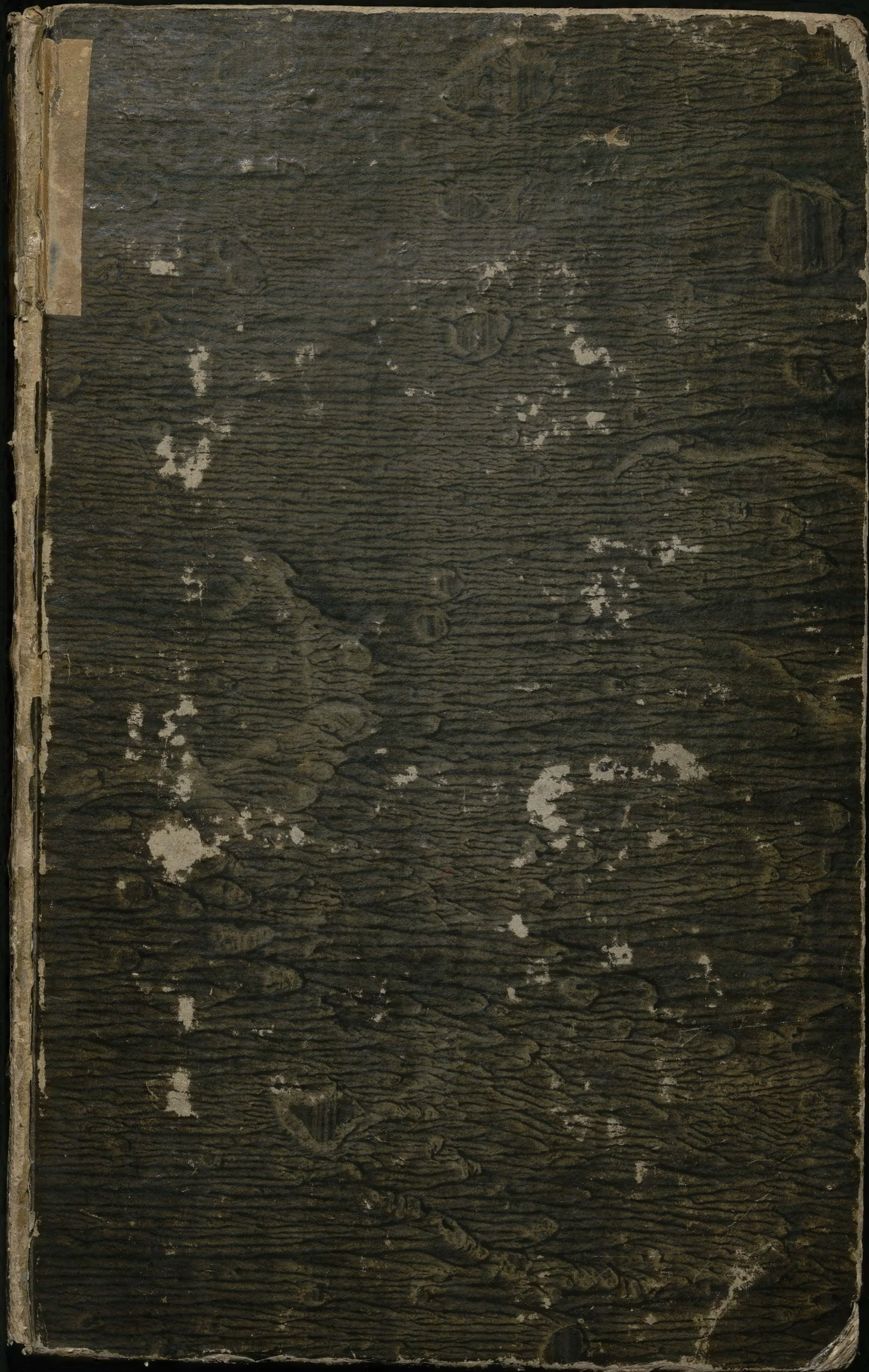



V
B
J
C
8957

PRZYMOWIENIE SIĘ J. W. BENEDYKTA HULEWICZA, PISARZA ZIEMSKIEGO WŁODZIMIRSKIEGO *POSŁA* Z WOIEWODZTWA CZERNIECHOWSKIEGO *NA RUGACH EX TURNO* *Dnia 3. Października 1786. Roku* MIANE.

PRZEŚWIETNY STANIE RYCERSKI.

GDyby rzeczy z istoty swoiey wątłe, pozor mogł usprawiedliwiać, gdyby mieysce Obrad publicznych, szczegolnie od wyboru, i upodobania wyższych należało, gdyby ukryta polityka, podeyrzliwa nieufność, i interess wygorowania nad rowność, Obrad publicznych były zamiarem; bez naymnieyszego sporu Seymikom Podolskim w Kościele XX. Dominikanow odprawionym, trzebaby przyznać sprawiedliwość.

Nieszczęściem Narodu naszego, polityka, zaufanie Obywatelow omylaiąca, ma nazwisko rozumu, a każdy z ubliżeniem rowności, samowładnie kieruiący Obradami zowie się czynnym.

Te to były sprężyny Seymikow Podolskich w Kościele XX. Dominikanow, gdzie dwoch Podkomorzych, przywiązuiąc do swego Urzędu władzę Seymikowania, licznieyszą część Obywatelow, na mieysce naydawnieyszym zwyczaiem uprzywileiowane zgromadzonych, prywatną zowią schadzką, d'a tego szczegolnie: że osmy z rzędu Urzędnikow z licznieyszym Obywatelstwem, i U-

rzędnikami, chcąc Seymikować wolnie, i prawnie, niedał się ślepo powodować, rozkazuiących Podkomorzych ułożeniom.

Stało się bezprawie. Interess szczegolny rostrzegł Braterskie zaufanie, a duch iedności, ktory przykładnie władał w tym Woiewodztwie, osobistości i kształtnego podeyścia, stał się ofiarą.

Niebyłbym godzien Prześwietny Stanie, tego zaufania, ktore we mnie liczba nieurzędowych Obywatelow złożyła; niebyłbym godzien bydź Polakiem, w rowności urodzonym, gdybym wzgardzaiących Prawo niegromiąc, pozwolił rozpościerać się po Woiewodztwach wyższych Urzędnikow władzy.

Bo gdzież to Prawo, ktore pierwszym Urzędnikom pozwala, podług ukrytego ułożenia wybierać mieysce Seymikowania? kto ścierpi, aby Urzędnicy, maiąc albo dla blasku swego, albo dla Magistratur, ktore piastuią, z interessu sobie powolnych, ważyli się naypoważnieyszy Prawodawstwa Urząd, arbitralnie powierzać, i tey liczbie Obywatelow niemogących dla szczupłości maiątku służyć Obywatelstwu, tey zabronić korzyści, aby ukochanym Osobom powierzyli swych myśli, i wiedzieli, kto iest, ktory ich Praw i swobod bronić będzie.

Oto sam Manifest, ktory wymuszonemi i zawikłanemi napełnili dowodami, iest pociskiem rażącym ich samych, gdy na początku, na przeciw liczbie Kościoł Katedralny osiadaiącey skarzą, niżey, że część mnieysza Obywatelow, smutne czyni rozdwoienie, żalą się. Ktoż tych od miłego złączenia się odstręczał? nie boiaźń przemocy; bo maiąc w rzędzie swoim Podstarostę, ktoremu Prawo dla uśmierzenia burzliwych umysłow, Sądowey władzy użyć dozwoliło; maiąc z swey strony, choć pomimo Prawo, na Manifeście piszącego się Kommendanta Fortecy, maiąc nakoniec z Rodakami swemi czynność, nie tylko o niewątpliwym bespieczeństwie, ale nadto, o otwartey ich przyiaźni byli zapewnionemi.

Lecz na coż to okryślać, na co bezstronna Publiczność z wzdrygnieniem się patrzy, trzeba było pogardzić Prawem, targać związki Obywtelstwa, wygnać z nayskrytszych serca kryiowek, czułość przyiaźni, i wdzięczności, bo trzeba było koniecznie umartwić Xcia Generała Ziem Podolskich. Szedł ten zacny Obywatel do swoich Ziomkow, do tego ulubionego siedliska, w ktorym z niewyżałowaney pamięci Oycem, iednych dobrodzieystwy obsypał, drugich na stopnie Urzędow wywyższył, innych poufałością, przyiemną zażyłością serce swoie oddaiąc, zobowiązał.

Szedł tam, gdzie duſzą Obywatelow zwany, na rękach noſzony, odbierał powinne krwi ſwoiey, i wyſokim przymiotom, z ſerc Obywatelſkich, i przyiaźni ofiary. Zaſtał te Oſoby, poznał te mieyſca, ale nieznalazł tych duſz, tey otwartey proſtoty, ktorą ſam tchnąc, wſzczepiał w umyſły. Zoſtał omylony: a zamiaſt laurow odebrał ciernie.

Otoż to cała Obrad Dominikańſkich oſnowa, i zamiar. Więkſzość Głoſow z Prawa zaniedbana, mieyſce z ſercem odmienione. Xiąże za wzruſzyciela iedności uznany, i iuż rzucone Fundamenta; aby, gdy przyidzie w naywiękſzym cioſie ratować Oyczyznę, Ci, ktorym doświadczenie, pierwſzeńſtwo Urzędu, więkſzość maiątku, do ratunku przodkować każe, niemieli komu ſię pouſać, komu ſię z przyiacioł zwierzyć, i każdego z trwożliwym wzdrygnieniem, wſkazuiąc: *Hic niger, hunc tu Romane caveto?* z tych to powodow Seymiki w Kościele Katedralnym złożone, iako na więkſzości Głosow zaſadzone, mam za prawne, powtorne za zbior Oſob prywatny, i zgromadzenie przeciwko Prawu i ſłuſzności utworzone: A gdy *in Turno* oſtatniego Woiewodztwa zdanie mcie daię, łącząc zdanie moie z godnemi Kollegami, iuż niezamawiam, ale proſzę o *Turnum* na powtorne Kreſki.



---

w Drukarni P. DUFOUR, Konſyliarza Nadworniego, Drukarza J. K. Mci i Dyrektora Drukarni Korpuſu Kadetow.



